Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 9 lipca 1937 r. | Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.- „

...ekstem 100 % drożej
...kście 50 % drożej
...ęg 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literac...

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 20 | Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) | Rok XII.

Konieczności obecnej doby.

Mglista atmosfera polityczna z jednej strony, zaś zupełne zobojętnienie obywateli na życie społeczne z drugiej strony sprawiają, że wezwanie płk. Koca do konsolidacji nie znajduje w szerokich masach takiego oddźwięku, jakiego się spodziewać należało. Przedewszystkiem trzeba w terenie zbudzić to przeświadczenie — że nowy obóz nie jest dalszym ciągiem polityki blokowej — tak wierutnie skompromitowanej, z domieszką haseł prawicowych dla ornamentacji, i że p. leaderzy BBWR. naprawdę są wykluczeni na zawsze z wywierania wpływów na kierunek i organizację Ozonu, bo nawet przefarbowany a la minute blokowiec na modny kolor hitlerowski, nie znajdzie w społeczeństwie zaufania i zawsze będzie ową zaporą, o którą napływ szarego obywatela zawadzi.

W obecnej chwili żyje obywatel polski w dziwnej rozbieżności. Oto całą duszą chciałby się garnąć do skupiska silnego, uczciwego, ideologia płk. Koca go zachwyca, wierzy w hasła rzucone śmiało przez nowy obóz, a boi się jedynie, aby kierownictwo t. zw. sektorów nie dostało się w ręce tych samych ludzi, którzy się dali tak dobrze poznać, lub w ręce ich wychowanków politycznych, albowiem życie polityczne kraju nie stanowi centrala z jej całą siecią organizacyjną, tylko owe prowincjonalne skupiska, które dają obozowi podstawy realne, na których budować można.

Dlatego zwracamy się ciągle do ideowych organizatorów Ozonu z żądaniem wyeliminowania tych ludzi, którzy swą dotychczasową działalnością nie wykazali — ideowych pobudek w pracy społecznej — a garną się jedynie pod płaszczyk protekcjonalizmu tej partii, która w danej chwili najwięcej ma do rozdania.

My czekamy jak karni żołnierze na zew — i stawimy się wszyscy — ale stwierdzić musimy wprzód, że wici rozesłane są do wszystkich — dla których dobro Państwa jest najwyższym prawem — że Ozon będzie skupiskiem całego polskiego społeczeństwa a nie małej grupy wzajemnej adoracji — że tak robotnik jak rolnik — inteligent jak i wyrobnik — magnat jak i chałupnik staną ramię przy ramieniu i jak ongiś w Legionach, pójdą zwarcie stoczyć bój z apatią społeczną z jednej strony a z wywrotowcami z drugiej strony, aby stworzyć spiżowy mur serc i ramion na którym się oprze Rząd wobec wszystkich tych, których zakusy idą na nasze ziemie.

Ale aby dojść do tej wymarzonej jedności trzeba szczerości i to zupełnej szczerości między organizatorami i szarym obywatelem, trzeba stworzyć dalej huf ludzi — którzy swą dotychczasową pracą, dają rękojmię czystości swych poczynań a ludzi tych trzeba szukać nie przez kryształ zabarwiony upodobaniem jakiejś grupki, lecz w szerokich masach tworzących Naród.

Zadanie organizatorów Ozonu jest wielkie i pilne — wielce pilne, każda chwila jest ważna — a każda stracona chwila jest bezpowrotna. —

Pauperyzacja — bezrobocie — przerost biurokratyzmu i procesy kryminalne ludzi, którzy stali na świeczniku życia społecznego, tworzą w narodzie usposobienie negatywne do chociażby największych ideałów. Pozatym dużo przyczynia się do przyciemnienia horyzontu dziwny stosunek kierowników organizacyjnych do prasy — którą pozostawia się w mroku. Stąd te codzienne alarmy i plotki — które najłatwiej znajdują dostęp do mas. I tak rodzą się nowe konkurencyjne obozy bez rasizmu, sojusze żydowsko - ukraińskie, pertraktacje z Piastem i t. d. a w narodzie szerzy się dezorientacja, podejźliwość i plotkarstwo.

Dlatego ważną w obecnej chwili jest rzeczą — stworzenie już w każdym zakątku ziemi polskiej, że tak się wyrażę, ambasadorów ideologii Ozonu, aby starali się jasne i wyraźne dać oblicze obecnej sytuacji politycznej i konieczności państwowej.

Zygmunt Poraj.

Z Rady miejskiej.

Dnia 28 czerwca była zwołana Rada miejska, aby jeszcze przed feriami wakacyjnymi uchwalić kilka bardzo ważnych wniosków Zarządu miasta.

Posiedzenie jednak nie doszło do skutku, albowiem Klub socjalistyczny wystąpił z wnioskiem przerwania posiedzenia na znak protestu przeciwko ks. metropolicie Sapiesze. Wniosek nagły Klubu socjalistycznego był niezwykle ostry, tak, że klub gospodarczy nie mógł go w tej formie przyjąć. Pan ławnik Komusiński sprzeciwił się nagłości wniosku i przeto wniosek upadł. Socjaliści opuścili salę śpiewając.

Stało się jednak źle — że klub gospodarczy nie ujął inicjatywy w swe ręce i nie uchwalił wniosku, poważnego, spokojnego, licującego z godnością wielkiego miasta. Radzie przewodniczył p. wiceprezydent Kołodziej.

Dnia 5 lipca odbyło się pod przewodnictwem dra Brodzińskiego posiedzenie Rady miejskiej, na której uchwalono zaciągnięcie pożyczki 2,000.000 zł. w Polskim Banku Komunalnym na spłatę zadłużenia gminy wobec Komunalnej Kasie Oszczędności w Tarnowie, zaciągnięcie pożyczki w Państwowym Funduszu Budowlanym w kwocie 6000 zł. oraz 4000 zł. na dokończenie budowy domu Albertynek oraz uzgodniono nowy statut Komunalnej Kasy Oszczędności.

Ważka inicjatywa

dra Brodzińskiego.

Pan dr. Brodziński, który „zrezygnował“ ze swego stanowiska, ale jednak powrócił „uproszony“ przez wyższe władze, postanowił dalej uszczęśliwiać Tarnów i zreformować gospodarkę miejską.

I tak pisze organ p. prezydenta „Głos Ziemi Tarnowskiej“ co następuje:

Zakłady zastawnicze, czyli lombardy, z których jeden istnieje przy Kom. Kasie Oszczędności, a drugi znajduje się w domu przy ul. Krótkiej, będącym własnością Funduszu podupadłych mieszczan, mają być w br. zjednoczone i to przy KKO. Jeżeli się zważy, że obydwa te zakłady prosperują na ogół słabo, frekwencję wykazują małą, to całkiem logiczną i naturalną staje się konieczność ich zespolenia, by zyskać i na lokalu i na personelu administracyjnym. Opróżniony na skutek tej reformy obszerny lokal Funduszu podupadłych mieszczan, położony w samym centrum miasta, może być korzystnie wynajęty i przynieść rocznie większy dochód, niż osiągano dotąd z zastawów i wkładów oszczędnościowych, wysokie, bo wynoszące 15 proc. opłaty ulegną znacznej obniżce, a powstały w wyniku tej reorganizacji jeden Bank zastawniczy, prowadzony przy tutejszej KKO. będzie mógł w zupełności zaspokoić potrzeby miasta. Ze spodziewanego dochodu pewna część przeznaczona będzie na rzecz Funduszu podupadłych mieszczan.

Terenem dalszych zmian mają być przedsiębiorstwa miejskie, a to elektrownia i gazownia. Wiadomo, że od dłuższego już czasu tj. od przejścia miasta na konsumpcję prądu elektrycznego z Mościc, oraz od wprowadzenia gazu ziemnego z Krosna, oba te przedsiębiorstwa przestały produkować, a zatem ich dotychczasowa stopa życiowa musi uledz odpowiedniej redukcji. To też p. prezydent dąży do stworzenia dla tych przedsiębiorstw jednego zarządu, który zupełnie do ich kierownictwa wystarczy. Oszczędności w ten sposób na wydatkach personalnych uzyskane będą wcale znaczne, o które to oszczędności przy tak wielkiem zadłużeniu, w jakie miasto nasze popadło, w pierwszej linii przy wszystkich kalkulacjach i preliminarzach chodzić powinno.

Tyle „Głos Ziemi Tarnowskiej“.

W tej sprawie możemy donieść naszym czytelnikom, że p. Brodziński wprawdzie poruszył tą sprawę na posiedzeniu Zarządu miasta, chcąc w szczególności zreorganizować przedsiębiorstwa i wysłać na emeryturę 2 dyrektorów, którym jednak trzebaby było płacić całą pensję a dalsze jego inowacje były również nie bardzo zachęcające, tak, że Zarząd nie bardzo przychylnie ustosunkował się do tej sprawy.

Pan dr. Brodziński uparł się jednak i miał zwołać w tym celu komisję gospodarczą i techniczną, aby się w tej sprawie wypowiedziała.

Skoro jednak się przekonał po pewnych konferencjach, że sprawa jego na Radzie nie znajdzie większości, komisję odwołał i całą tę sprawę cofnął.

Kronika.

Z dniem 5 lipca rozpoczął p. starosta powiatowy mgr. Syska urlop 6-cio tygodniowy. Pana starostę zastępuje wicestarosta p. Choczyński.

Na 4-ro tygodniowy urlop udał się p. wiceprezydent mgr. Kołodziej.

Referent polityczny starostwa tarnowskiego p. Fedyna rozpoczął 4-ro tygodniowy urlop.

Coby powiedział Boziewicz?

Modną zabawą jest obecnie t. zw. „ciuciubabka“. W pewnym towarzystwie „intelektualistów“ doszło nawet przy tej napozór niewinnej zabawie do rękoczynów, gdyż żona bawiła się w ciuciubabkę z mężem — a ten za długo miał oczy związane, lecz wreszcie złapał tego trzeciego.

Pan dr. Brodziński bawi się również z tarnowską publiką w ciuciubabkę i aczkolwiek dziecinna ta zabawa a la longe jest nudnawa, nie przestaje wołać „a kuku“.

Mimo złych czasów są ludzie jeszcze w Tarnowie, którzy się bawią i których oblicze jaśnieje radością i zadowoleniem. Są to żelazni bibosze, którzy od dziesiątek lat siedzą stale przy stołach popijając nektar i politykując zawzięcie. Czy deszcz czy pogoda, czy rząd prawicowy czy lewicowy, czy Blok czy Ozon, zawsze ci sami spijają kolejki i delegują z pośród siebie zbawców narodu.

Mówią, że Rockefeller tyle złota nie miał — ile ci bilosze już wypili. Wysuszyli liczne spółdzielnie, konsumy — ale tu nawet bank by nie wystarczył. Opowiadają, że jeden jak zasiadł z Witosem do wódki tak siedzi jeszcze i przypija do siebie w lustrze i szepcze do swego wizerunku „zdrowie panie ministrze“.

Przyzwyczailiśmy się już dawno do obniżonej stopy życiowej — obecnie obniżają stopę procentową a w jednym z tarnowskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej obniżyli nieznani sprawcy kapitały złożone w tej instytucji zamieniając je na sok ziemniaczany. Podobno w żaden sposób nie można wykryć sprawców tej metamofrozy, bo nie działała tu osoba prawna, tylko duch alkoholu.

A o mało nie doszło do ciekawej sprawy sądowej lub honorowej. Krewka mamusia wybiła pannę Olę po buzi. Ojciec kiedy wrócił do domu przyłożył pasem i był szloch i lament.

„A nie będziesz mi się ty włóczyć z takimi golcami żółtodziubami, ty wyrodna córko“.

Ale córa się uparła — i chadzała.

Z powodu rodzicielskiego pobicia powstała scysja, albowiem zjawił się kawaler z protestem. Bilet wizytowy z koroną, lecz nieco przybrudzony nie zaimponował rodzicowi i młodzieniec zleciał ze schodów.

Rodzic twierdzi, że ma prawo karcić swą rodowitą córkę i nie da się jej włóczyć z „nygusami“.

Podobno sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Te skandale i radości rodzinne są przy obecnie cienko budowanych ścianach nowych domów niemożliwe. Budzą mnie naprzykład jakieś krzyki i śmiechy u sąsiada. Ojciec gwiżdże i śmieje się, matka śpiewa fałszywie najnowsze kuplety, Józio skacze, Maniek tańczy, a Cesia mówi i klaszcze w ręce bez końca.

Cóż tam u tego sąsiada się od samego rana dzieje?

Skąd tam tyle radości?

Wszystkiemu winien skład obuwia DEL-KA który urządził wysprzedaż posezonową. Sąsiedzi postanowili zaopatrzyć się w obuwie — stąd ta radość.

Wszystko jest możliwe na tym świecie, ale pojedynek o psa?. A rzecz miała się następująco. Pewien właściciel rasowej suki zobaczył pięknego partnera dla swej psiny na ulicy, u boku nadobnej pięknej eleganckiej pani. Nie namyślając się „przyczepił się“ jak to mówią i zaproponował małżeństwo..... dla swej suczki. No, skończyło się katastrofą. Mąż nadobnej pani posłał 2 czarno odzianych panów do młodzieńca. A czy będą z tego trupy doniesiemy w przyszłości.



Jak to nazwać?

Humorystyczny świstek „Głos Ziemi Tarnowskiej" wydawany pod patronatem samego pana dra Brodzińskiego a redagowany przez „sławnego" p. Gabriela Dubiela i „wsławiającego się" ma'eńkiego Grzybka, ubawił swych nielicznych czytelników notatką umieszczoną w ubiegłym tygodniu usiłującą szukającego nowego kredytu politycznego p. Dubiela opromienić aureolą ideowego działacza społecznego. My w Tarnowie to już mamy szczęście do tych ideowych działaczy społecznych, którzy państwo wznoszą jedynie przez popieranie monopolu. Myśmy długie lata patrzyli na ich pracę społeczną w spółdzielniach i konsumach. A jeśli p. Dubiel chociażby na chwilę sądzi, że wybieli swą polityczną przeszłość, przez rzucanie wstrętnych inwektyw i kalumni na przeciwników, którzy ośmielają się, kwestię jasno stawiać i mając jedynie interes państwa na oku, ośmielają się ludzi mających nawet chwilowo silne poparcie i dobrze instalowanych przy żłobie wskazywać jako szkodników, to się bardzo myli.

„Oslawiony redaktor Hasła" — jak w notatce pisze p. Dubiel — ma odwagę „cenzurować" mentalność wątpliwych działaczy społecznych i stawiać ich pod pręgierz opinii publicznej, gdyż uważa to za swój obowiązek dziennikarza. Gdyby umiał nagiąć się do mentalności śniadańkowych społeczników, nie chodziłby może w podartych butach, lecz spijałby koniaki w gronie owej „zdrowej. opinii publicznej" od której, jak pisze p. Dubiel, został odseparowany.

Panowie z „Głosu Ziemi Tarnowskiej" idą w swym cyniźmie za daleko i dlatego tworzą tylko humoreski.

Poco atakować p. Marszałkowicza? W jakim celu?

Przecież p. Marszałkowicz, uważał za stosowne odejść, wniósł rezygnację której nie cofał, wasz przyjaciel natomiast od tego magistrackiego stołka oderwać się nie może, acz całe społeczeństwo i Rada jasno wyraziła chęć pozbycia się niepopularnego prezydenta. Ale on pójdzie wtedy dopiero, jeśli jakaś lepsza posada znajdzie się dla niego. Tacy to są już ci tarnowscy społecznicy.

Zresztą nie chcemy wiele miesjsca zajmować sprawami p. Dubiela i Grzybka sławetnego kasjera banku podupadłych mieszczan.

Radzimy jedynie p. Grzybkowi, aby się zajął raczej właśnie tym bankiem, w którym ponoć dokonano malwersacji idących w dziesiątki tysięcy. Będziemy mu wdzięczni jeśli w tą tak smutną sprawą, niepokojącą opinię publiczną, wniesie nieco światła. Wszakżeż przez dwa lata tam pracując jako kasjer, musiał natrafić na ślady tej brudnej malwersacji.

Likwidacja Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej w Tarnowie.

We środę 30 czerwca b. r. odbyło się likwidacyjne posiedzenie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Tarnowie.

Zagaił posiedzenie przewodniczący wydziału wykonawczego Komitetu P. Z. — p. starosta Syska, poczym przewodniczącym zebrania wybrano p. insp. Tomaszkiewicza.

Sprawozdanie ogólne z działalności wydziału wykonawczego złożył p. starosta Syska, zaznaczając, że wyniki akcji Komitetu są zadawalniające, bo uzyskane dochody przekraczają znacznie preliminowane kwoty, przy czym zaznaczył p. starosta, że społeczeństwo tarnowskie jako całość zdało egzamin jak najlepiej.

Sprawozdanie szczegółowe odczytał p. mgr. Wapiennik. Ze sprawozdania tego wynika, że dochody Komitetu aż po dzień 31 maja br. wyniosły w gotówce zł. 151.195·51 (wpływy własne zł. 136·897·36), a w naturze zł. 33·887·37. Razem więc zł. 185.082·88. Wpływy pochodzą z następujących zródeł: świadczenia od lokali zł. 8.408·24, od świadectw przemysł. zł. 11.366·21, od nieruchom. zł. 441.91, od uposażeń 33.561·42, od obrotu zł. 40.966·32, od dochodu zł. 4.075·74, wpływy za znaczki zł. 1 385·45, z imprez 963.29, ze zbiórek ulicznych zł. 4.822·21, z dobrowolnych datków zł. 6.338·10, za kartki świąteczne 447.71, dotacje związków samorządowych zł. 10.164·70, różne zł. 14.466·06 — razem zł. 136.897·36.

Z pomocy zimowej Komitetu korzystało około 1 000 rodzin, które podzielono na cztery kategorie, zależnie od ilości osób danej rodziny. Zasiłki dla poszczególnych kategorii wyniosły: dla kat. I. 15 zł. miesięcznie, dla kat. II. 20 zł, dla kat. III 25 zł, a dla kat. IV 30 zł — w gotówce, prócz węgla i kartofli oraz dodatków świątecznych.

Ponadto Komitet rozwinął szeroką działalność dożywiania dzieci szkolnych, która obejmowała około 3.000 dzieci szkolnych oraz rozdzielono przeszło 1.000 par butów dla dzieci.

Na pomoc bezrobotnym fizycznym Komitet wydał przez cały okres 84 609·92, bezrobotnym pracownikom umysłowym zł, 18.025.19, zakup artykułów żywnościowych zł. 3.434·36 zakup obuwia zł. 9.639·75, zwroty pożyczek zł. 1.200, inne wydatki zł. 2.382, wydatki administracyjne zł. 3,312·61, transport i zwózka towarów oraz propaganda i inne zł. 1.584·34. Saldo na dzień 31 maja 1937 wyniosło zł. 8 169·29 — razem więc zł. 151.195·52.

W naturze Komitet wydał na pomoc bezrobotnym fizycznym i umysłowym zł 12 650·80, na dożywianie dzieci zł. 5 453·34, na akcję obuwiową dzieciom zł. 9.242 25, na święcone wielkanocne bezrobotnym zł 2.136·41, na gwiazdkę i święcone dzieciom zł. 1·931·21, inne zł. 1.607.65 — razem zł. 33.887·37.

Na pomoc lekarską (same lekarstwa, bo lekarze bezpłatnie udzielali swej pomocy) wydano w czerwcu b. r. zł. 1.454·61.

Wydatki administracyjne osobowe wyniosły zł. 2.007·82, co stanowi zaledwie 1.09 proc. w stosunku do dochodów zaś rzeczowe zł. 1.304·79 (0.7 proc.).

Sprawozdanie powyższe walne zebranie jednomyślnie przyjęło do wiadomości, a na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium wydziałowi wykonawczemu

Następnie uchwalono renumerację w wysokości 200 zł. dla personelu biurowego Komitetu P. Z. oraz uchwalono pozostałe saldo przelać do dyspozycji Funduszu Pracy.

W końcu poseł ks. dr. Lubelski wyraził podziękowanie p. staroście, dzięki którego staraniom i niezmordowanej pracy Komitet uzyskał tak piękne wyniki swej działalności. Podziękowanie to zostało przyjęte przez obecnych licznemi oklaskami.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany, a przewodniczący zamknął zebranie. Tym samym Komitet Pomocy Zimowej został zlikwidowany.

Obniżka stopy procentowej.

Jak już donieśliśmy, od 1 sierpnia nastąpi obniżka stopy procentowej od wkładów w instytucjach bankowych, prywatnych i państwowych. — Minister Skarbu Kwiatkowski podpisał już rozporządzenie, ustanawiające najwyższą granicę odsetek od wkładek i innych lokat pieniężnych dla niektórych większych kas komunalnych.

P. K. O obniżyła stawki od wkładów na książeczkach oszczędnościowych z 4 na 3 i pół proc., Bank. Gosp. Kraj. i Bank Rolny o pół do 1 proc.

Dla mniejszych kas komunalnych, gdzie suma wkładów nie przekracza 500 000 zł., dla spółdzielni kredytowych i gminnych kas oszczędności ustalona została stopa w wysokości 5 i pół w stosunku rocznym.

Wkłady na książeczki w większych kasach komunalnych obliczone są tylko na 4 proc.

Powyższe rozporządsnie ministra Skarbu obniżające stopę procentową, zostaje wprowadzone w życie z dniem 1-go sierpnia, a co do wkładów i lokat pieniężnych za wypowiedze-

niem złożonych przed 1 sierpnia, po upływie terminu umowy.

Koła finansowe i gospodarcze spodziewają się, że obniżka stopy procentowej od wkładów spowoduje większe, niż dotychczas, zainteresowanie publiczności na rynku walorów. Giełda warszawska na zniżkę oprocentowania odpowiedziała zwyżką kursu papierów procentowych, jak prywatnych.

Pomnik robotników
dla pracodawcy.

W dzisiejszych czasach bezwzględnej walki między kapitałem a pracą — jakżeż orzeźwiającą wydała się nam uroczystość jaką obchodzono w czerwcu.

Zaprawdę piękna i niecodzienna uroczystość uczczenia zasług wielkiego obywatela.

Robotnicy Okocimskich Zakładów Przemysłowych ufundowaii swemu szefowi ś. p. senatorowi Janowi baronowi Götzowi Okocimskiemu pomnik ze składanych przez siebie pieniędzy aby uczcić po wieczne czasy tego wielkiego człowieka, pracodawcę kochającego swych robotników i mającego zawsze ich dobro na oku.

I naprawdę tak robotnicy jak i wszyscy mieszkańcy pow. brzeskiego wiele, bardzo wiele mają do zawdzięczenia ś. p. Janowi Götzowi Okocimskiemu.

W dniu odsłonięcia pomnika zebrało się 600 robotników, rodzina ś. p. Jana barona Götza oraz urzędnicy

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem członka komitetu p. Młynka, który w mocnych słowach wskazał na to, że robotnicy z pracy rąk swoich ufundowali pomnik Temu, który dał im pracę i nadewszyskiem ukochał. Dlatego też „w największej wdzięczności i czci stawiamy pomnik — mówił p. Młynek — aby pozostawić następnym pokoleniom znak widomy, że w pomniku tym i stóp jego złączyło się najwyższe zrozumienie dla błogosławieństwa pracy i największa wdzięczność pracowników dla pracodawcy“. Po ukończonem przemówieniu komitetowi p. Młynek dokonał odsłonięcia pomnika.

Pomnik wysoki na 4 metry postawiony na wzniesieniu naprzeciw Zakładów jest bardzo piękny.

Na potężnym cokole z porfiru umieszczono z brązu popiersie ś p. Jana bar. Götz Okocimskiego, wykonane wsposób wysoce artystyczny przez prof. Jana Raszkę. Odlew wykonali Bracia Łopieńscy w Warszawie.

Po przemówieniach i deklamacji zabrał głos poseł Antoni Götz Okocimski syn ś. p. senatora Jana Götza Okocimskiego, spadkobierca Jego spuścizny, który godnie idzie śladem swego wielkiego Ojca, będąc dla swych robotników nietylko pracodawcą ale dobrotliwym ojcem.

W głębokim wzruszeniu powiedział p. poseł co następuje:

„Dzisiaj chcę dziękować wam za to coście dla tej świetlanej pamięci zrobili. Uczciliście pamięć mojego ojca najwyższym uznaniem, na jakie człowiek zdobyć się może — wdzięcznością. Dzisiaj utrwalacie tę pamięć dla przyszłych pokoleń, które znać będą ojca mojego z waszego opowiadania, z waszych ust. Przygotowaliście pomnik ofiarnością waszych serc, w najcięższych czasach, jakie pamiętamy, odejmując sobie od ust wówczas, gdy wasze zarobki były skromniejsze niż dawniej. Niech pamięć o tym dobrym Ojcu nas wszystkich stale i trwale skupia i jednoczy, a choć na świecie będą szły fale, dążące do rozbicia dobrego stosunku pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, wielka myśl Ojca mojego niech natchnie mnie do rozumienia waszych potrzeb, intencji, a u was niech wzbudzi pojęcia moich myśli, zamierzeń, chęci i możliwości. Daj mi Boże dosyć sił i mocy ducha, bym mógł pójść śladami Twórcy wielkiego Okocimia a przedsiębiostwu da, prosimy moc do przetrwania złych czasów“.

Ze sądu.

We wtorek odbyła się rozprawa apelacyjna z oskarżenia dra Silbigiera przeciwko b. komisarzowi miasta p. A. Marszałkowiczowi o zniesławienie polegającym na tym, że go pomówił o chęć przekupstwa.

Sąd apelacyjny po przymówieniu adwokatów wydał wyrok uniewinniający p. Marszałkowicza.

Bronił oskarżonego dr. Rozwadowski, oskarżyciela zastępowali dr. Thon i mgr. Boruch.

Sprawa p. Fleischerowej.

Jak się dowiadujemy sprawa p. Fleischerowej wspólniczki p. Paryiewiczowej rozpatrywana będzie przez sąd krakowski dnia 21 sierpnia.

Do sprawy tej powołani są liczni świadkowie z Tarnowa.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. w czerwcu.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460, osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę zł. 715.812.767.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu czerwca br. P. K. O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. VI. 1937 r. ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

POLSKA BEZ KOLONII ISTNIEĆ NIE MOŻE!!!

Samobójstwo wybitnego działacza robotniczego.

Wielkie wrażenie w kołach robotniczych wywołała wiadomość o zamachu samobójczym znanego działacza robotniczego, Andrzeja Czumy, ongiś wybitnego członka PPS, a obecnie działacza ZZZ. Czuma przeciął sobie żyły na rękach, a następnie strzelił sobie z browninga w prawą skroń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów. ul. Goldhamera